

PRENUMERATA
w Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Półrocznie 3 rb.
Półrocznie 2 rb. Kwartał 1 rb. 50 k.
Kwartał 1 „ Miesięcznie 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
Rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
Rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
Kwartał 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitu 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.
Dzisiaj, w piątek, dnia 17-go sierpnia r. b.

„Gdy się zbudzimy z pośród zmarłych“
epilog w 3-ach aktach Ibsena.
Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.
wprost placu Łukieskiego **TEATR** wprost placu Łukieskiego
Codziennie przedstawienia **„SPORT LIFE“** Walki francuskie
Sportowo-Aletyczne. Miedzynarod. Czempionatu.
SEANS NAJNOWSZEJ BIOSKOPU. OSTATNIE WYDARZENIA CHWILI W EUROPIE.
SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH. 1448

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA **A. SZUMANA.**
Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546—151

ZAWIADOMIENIE.
Niniejszem mam honor zawiadomić W.W. P.P., iż z dniem 18-ym sierpnia r. b. otwarta zostaje Restauracja w Hotelu Bristol w Wilnie, którą objąłem i pod wyłącznym kierownictwem prowadzić będę. Szybka i akurata usługa, jak również umiarkowane ceny, pozwalają mi mieć nadzieję na łaskawe poparcie W.W. P.P.
Z poważaniem Kuchmistrz cechowy **St. Mrok.**

„CAFÉ RIVIERA“ w Landwarowie. Restauracja i cukiernia.
Codzienne koncerty orkiestry i chóru śpiewaków włoskich.
Kapele, łódki, kregle, bilard, tenis, do każdego pocłagu wysyłają się specjalne wygodne powozy i breki. 1446

WYBORY w gub. KOWIENSKIEJ.
Podajemy do wiadomości, że powiatowe zebrania przedwyborcze w gub. kowieńskiej odbędą się:
w Kownie dnia 20 sierpnia w lokalu Syndykatu,
w Wilkomierzu dnia 17 sierpnia o g. 2-ej dom Szlachty,
w Poniewieżu dnia 16 sierpnia o g. 2-ej hotel „Lauda“,
w Nowoaleksandrowsku (Jeziorosach) dnia 17 sierpnia o g. 6-ej w Zarządzie miejskim,
w Szawlach dnia 20 sierpnia,
w Rosieniach dnia 20 sierpnia w lokalu Tow. Rolniczego,
w Telszach dnia 17 sierpnia w sali Refektarzowej. 3—1454—3

„BAL STUDENCKI“
na korzyść niezdolnych słuchaczy wyższych zakładów naukowych. 2—1488—1
CENA BILETU Rb. 2 kop. 10.

Dr. W. Rudzki
Ordynator Kliniki Akademickiej Medycznej w Wilnie.
Choroby skóry, weneryczne i moczopłciowe. Zandarmski 10—1349—7

Encyklopedia Staropolska
Ilustrowana
Zygmunta Glogera.
Szczegóły patrz strona 4.

Zjazd leśników polskich.
Pisałszy już o zakończeniu w Krakowie obrad zjazdu leśników polskich i o powziętych uchwałach, nie doniosłem wyrażenie obserwacji zjazdów rozmaitych przedstawicieli naszych pracowników inteligentnych z trzech dzielnic. Są one jednym z doniosłych czynników, na których wspólnie, przez tych wrogich nam wpływów

stale rozrywana. Toteż zjazdy historyków, prawników i ekonomistów, dziennikarzy i literatów, przyrodników i lekarzy, techników i wreszcie leśników polskich mają w naszych warunkach donioslejsze znaczenie, niż zjazdy podobne za granicą.
Pierwszy zjazd leśników był nie tylko jednym nowym ogniwem w długim łańcuchu, dotknął on zarazem bolesnej rany naszego gospodarstwa społecznego. Rolnictwo jest dotąd głównym zatrudnieniem naszej ludności, a jednak i w tej dziedzinie stoimy na ogół we wszystkich dziedzinach w tyle za innymi. Szczególnie zaś upośledzoną gałęzią gospodarstwa wiejskiego jest właśnie leśnictwo. Lasy nasze, które uratowały niekiedy przez tyle wieków swym bogactwem tyle rodzin naszych, w bardzo nieznaczny stopień stanowią przedmiot umiętej gospodarki, w większości wypadków są jeszcze źródłem bogactwa, marnowaniem w najokropniejszy sposób, bez myśli o interesach potomstwa i bez starań o to, by przy eksploatacji lasów jak najwięcej rodaków znalazło zatrudnienie w przeróbce materiału surowego.
Ciekawe bardzo, ale zarazem smutne były referaty, odczytane na

zjeździe o leśnictwie w Królestwie Polskim, w Galicji i Poznańskim. Przestrzenie leśne nie tylko są źle zagospodarowane, ale tak dalece się skurczyły, że np. Galicja, w której lasy stanowią 22 proc. ogółu przestrzeni, jest względnie najuboższym pod tym względem z krajów austriackich i tylko dzięki swym rozmiarom (1/4 Austrii) odegrała poważną rolę w gospodarstwie leśnym państwa. W Królestwie lasy tworzą 20 proc., w Poznańskim tylko 1,97 proc. ogólnej przestrzeni.
Z referatu o Królestwie (p. M. klaszewska) dowiadujemy się, że leśnictwo dzieliło tu losy całego naszego życia. Najpomyślniejszymi dlań były chwile, w które na ogół społeczeństwo nasze cieszyło się największą samodzielnością. Podziwiać nawet należy zapobiegliwość rządów polskich z wieku XIX, które przez krótki czas swego istnienia, zajęte tylu gwałtowniejszymi potrzebami, znajdowały jednak czas i na opiekę dla wszystkich źródeł bogactwa narodowego.

Tak już Królestwo Warszawskie, ciągle zawiąkane w wojny, nie o mieszkano otoczyć opieką gospodarkę leśną. Rząd Królestwa Polskiego 1815 — 1830 położył duże zasługi w sprawie poprawy zaniedbanego stanu lasów i doprowadził leśnictwo polskie do niebywałej świetności i rozkwitu. I po upadku Królestwa Kongresowego, przechowywały się tradycje w leśnictwie rządowym, dopóki było ono w polskich rękach komisji skarbu. Od r. 1864 do 1887 zarząd lasów rządowych przechodził najrozmaitsze koleje, w ostatnim zaś roku przeszedł ostatecznie do ministerstwa dóbr państwa, które rozpoczęło swą działalność od zbiorowego usunięcia urzędników Polaków. Dla gospodarstwa leśnego nie zrobiono nic.

W lasach prywatnych po ostatnim powstaniu prowadzono gospodarkę rabunkową, w części usprawiedliwioną groźnym kryzysem ekonomicznym.
Utrzymane ze względów politycznych serwituty leśne utrudniały wprowadzenie gospodarstwa racjonalnego, przepisy zaś z r. 1875, które miały niby to zabezpieczyć lasy od dowolnego wycinania, przyczyniły się faktycznie nie do zachowania lasów prywatnych, lecz do utrzymania opustoszonego obszaru leśnych.

Pod koniec ubiegłego wieku widzimy w Królestwie powstawanie uprawy sztucznej w lasach prywatnych. Ale przeróbka materiałów leśnych nie istnieje niemal i przeważa dotąd sprzedaż hurtowa na morgi i sztuki.

O leśnictwie w Galicji mówił p. Szczerbowski, zarządca lasów państwowych ze Lwowa. W chwili przyłączenia do Austrii Galicja liczyła 4 miliony morgów lasów, na schyłku XIX wieku pozostało już niecałe 3 1/2 mil. Do połowy ubiegłego wieku nikt się tu gospodarstwem leśnym nie opiekował i nikt nie zajmował. Jedyny wyjątek stanowi tu, jak i na wielu innych punktach, zakątek autonomiczny, była Rzeczpospolita Krakowska, która w r. 1845 postanowiła, że sprzedaż lasów odbywać się może jedynie zgodnie z przyjętym planem gospodarstwa.

W drugiej połowie ubiegłego wieku z nastaniem konstytucji rząd zaczyna się wogóle opiekować więcej gospodarstwem wiejskim. Powstaje ministerstwo rolnictwa, w Wiedniu utworzono wyższą akademię ziemianską. Odbija się to stopniowo i na zarządzie lasami rządowymi w Galicji, powierzonym, rzecz prosta, siłom krajowym. W lasach prywatnych postęp jest jednak bardzo nieznaczny. Na 3000 właścicieli lasów zaledwie 90 należy do Tow. leśniczego. Na 800 posad, któreby win-

ny były znajdować się w ręku ludzi zawodowo-wykształconych, zaledwie 250 zajmują egzaminowani leśnicy. Charakterystyczną jest rzeczą, że ustawa rządowa z r. 1852 pozostawiła decyzję co do przymusu utrzymywania w większych majątkach leśnych gospodarzy wykwalifikowanych, sejmowi krajowemu. Sejm galicyjski sprawy nie rozstrzygnął i w projekcie nowej ustawy krajowej obowiązkiem taki spaść ma tylko na gminy, korporacje i stowarzyszenia, zaś na właścicieli orywatnych tylko wyjątkowo, w razie udowodnionej złej gospodarki.

Dla naukowego podniesienia leśnictwa zrobiono w Galicji nadzwyczajnie mało. Istnieją wprawdzie 2 szkoły leśne: niższa w Bolechowie i średnia we Lwowie. Ta ostatnia jednak traktowana jest przez wydział krajowy po macoszemu i nie rozwija się należycie. Dość powiedzieć, że nie postarano się dotąd nawet o przygotowanie odpowiednich podręczników polskich.

Smutne też są dzieje leśnictwa w Poznańskim. Rząd pruski skonfiskowane królewskie lasy i dobra kościelne powysprzedawał w prywatne ręce niemieckie, a sam wcale dotąd nie wgląda w gospodarkę prywatną. Co do właścicieli prywatnych, to dopiero w drugiej połowie ubiegłego stulecia zaczynają oni rozumieć wartość lasów i ich umiętej gospodarki. Ziemianie zaczynają się sami kształcić w zagranicznych akademiach i powierzają zarząd lasów ludziom odpowiednio wykształconym. W r. 1872 hr. Sewerynowski Mielżyński zapisał dobrą miłoślawskie na utworzenie Akademii rolniczej z działem leśniczym, ale rząd nie pozwolił na istnienie zakładu z polskim językiem wykładowym. Obecnie najbardziej daje się odczuwać brak uzdolnienia niższej służby, czyli t. zw. borowych, projektuje się też dla nich urzędzenie odpowiednich kursów.

Ostatnimi czasy powstaje uprawa sztuczna. W rękach polskich są nawet handlowe szkółki leśne. Rozwija się też uprawa łożyny i powstają zagajenia wierzbowe, co nieraz daje lepszy dochód niż pszenica i karłofle.

Streszczając wrażenie z trzech powyższych referatów, prof. Sokółski doszedł do przekonania, że obecny stan leśnictwa polskiego jest opłakany. Brak zupełny literatury, brak odpowiednich szkół polskich, a co za tem idzie, brak wielki fachowych leśników.

Pierwszym krokiem naprawy jest uświadomienie braków i wad. Pod tym względem pierwszy zjazd zrobił niewątpliwie wiele. Miejmy nadzieję, że uchwalone projekty przyczynią się w pewnej mierze do usunięcia złego. S. H.

LISTY z Mińska litewskiego

15 (28) sierpnia.
„Ciekawy“ organista. — Cenny dar. — „Sokół“.
Bal studencki.

Są naprawdę ludzie, których zrozumienie przedstawia rzecz wielce trudną! Do takich właśnie „enigmatycznych“ osobników należy pewien organista z miasteczka X (na razie przemilczamy adres!) w ziemi mińskiej.

Prenumeruje on tylko... „Mińskie Słowo“.
— Czyż to możliwe? pytam tego, kto mnie tak dziwnej wiadomości udzielił.
— Tak, istotnie; ale to tylko przez „ciekawość“, bo interesuje się całym ruchem i chce wiedzieć, co o nas piszą.

— A z innych pism, polskich, co otrzymuje?
— Innych wcale nie ma, co do „Mińsk. Słowa“, to w dodatku obchodzi go ono dlatego, że był tam osobiście zaczepianym...

Taki ciekawy organista jest naprawdę „ciekawym“!
Interesować się tem, co paru Żydków z Niemcem na czele piszą o nas, czytać pilnie brednie, denuncjacje i wszelkie najnikczemniejsze, a w dodatku niemilosierne głupie oszczerstwa i jednocześnie nie trzymać ani jednego pisma polskiego, to naprawdę szczególny rodzaj „ciekawości“, i taki organista kwalifikowałby się do umieszczenia go chyba w ...panopticon, zamiast przy kościele!

Doktor Bronisław Pawłowski, zamieszkały stale na wyspie Ozyli (Esel), w miasteczku Arensburgu, nadesłał mińskiemu „Sokołowi“ w darze swoją bibliotekę, w ilości 900 tomów, przeważnie treści beletrystycznej. Połowa tych dzieł obejmuje ostatnią, najnowszą prawie epokę naszej literatury. Książki są świeżo oprawione i w stanie bardzo porządnym.

Dar ten „Sokół“ może przypisać tej okoliczności, że p. Pawłowski, z rodu Mińszczanin, nie zapomniał o swym gnieździe, i z oddali, z obczyzny odległej, serce jego bije żywym tętnem dla „Mińskiej braci“, jak się w swym liście wyraża.

Zimowe leże naszych „Sokołów“ dotąd nie zostało zapewnione. Projekty mnożą się, ale prawdziwie racjonalnego, który możnaby urzeczywistnić, dotąd niema.

O ile nie uda się przeprowadzić pomieszczenia naszych gimnazystów w pobliżu „Ogniska“ (przyczem buffet mógłby być wspólnym, przy oddzielnych salach jadalnych), istnieje zamiar użytkowania t. zw. „pasażu“, a właściwie podwórza, w domu p. Adama Jelskiego. Możliwe w końcu dziedzinca zbudować halę, a położone po obu stronach sklepy użytkować na dodatkowe pomieszczenia. Wymaga to jednak sumy rb. 1000—1500, a w kasie, oczywiście, nie przelewa się!

Postanowił jednak trzeba coś jak najrychlej, bo zimno nie pozwoli długo korzystać z ogrodu i ćwiczeń na wolnym powietrzu.

Ogromne afisze i ogłoszenia w w dziennikach zapowiadają na dzień 21 b. m. bal studencki, który wedle zwyczaju odbędzie się w sali klubu mieszanego.

Dochód przeznaczono na zapomogi dla studentów i studentek wyższych zakładów naukowych, którzy ukończyli średnie szkoły w Mińsku.

Instytucja tych balów, wolna od wszelkich partyjnych naleciałości, oparta jest na ścisłej zasadzie koleżeńskej pomocy bez żadnych różnic narodowościowych i wyznaniowych. Z tego powodu też bale studenckie cieszą się wogóle wielkim powodzeniem i sympatią u wszystkich.

Bilety w cenie rb. 2,10 od osoby są do nabycia w magazynach: muzycznym p. Snarskiej, w księgarni Makowskiego (ul. Zacharzewska, róg Feliejańskiej), w cukierni Węgrzeckiego (ul. Zacharzewska, róg Dominikańskiej), a od 11-ej zrana, w dzień balu, w gmachu Klubu, na Bulwarze.

Kolacji ogólnej na balu nie będzie. Natomiast głodni będą mogli pokrzepić swe siły w doskonałym bufecie klubowym. P.

Wileńska 30, Przeglasiński.